Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1935 Nowy Sącz Rok VII

Nr. 43

niedziela 20 październ.

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090. Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Inteligencja i wieś

Zdarzyło mi się niedawno przeczytać sprawozdanie z jakiegoś zjazdu okręgowego młodzieży wiejskiej. Autor sprawozdania, małorolny chłop pisze „sama wsiowa gromada dzić obraduje... Nie słyszałem tego roku nijakiego herbowego nazwiska, ani nawet poselskiego tytułu, jak przódy“ i kończy słowami: „...ten zjazd jakosi mi się trochę podoboł bardzi jak tamte przódy... może jeno dlatego, że my sami wsiowi byli, a może latego, że już z raczkowania do chodzenia na własnych nogach i o własnych siłach się zabieramy“.

Jest to głos o tyle cherakterystyczny, że maluje pewne nastroje dość ogólnikowe wśród młodzieży wiejskiej. **Współpraca t. zw. inteligencji ze wsią zawiodła w wielu bardzo wypadkach.** Z zetknięcia się tych dwóch elementów powstawał często przykry rozdźwięk, pozostawiając z obu stron uczucie niezadowolenia i zniechęcenia.

Twarda, pierwotna klasowość, która przychodzi tu i ówdzie do głosu wśród mas chłopskich, nawołując do zerwania wszelkiej łączności z „kołnierzykowcami“ nie jest rzeczą nową w historji ruchów socjalnych. W okresie pierwszych ruchów radykalnie społecznych i niepodległościowych w Polsce pojawiła się m. in. grupa skrajnie lewicowa, która swoje stanowisko wyłączności klasowej posunęła aż do hasła, znajdującego najbardziej lapidarny wyraz w rosyjskiem: „Dałoj gramotnyje“. Była to t. zw. „machajszczyzna“ od nazwiska przywódcy, Machajskiego. Grupa ta nie odegrała większej roli i miała znaczenie jedynie epizodyczne. W jej powstaniu i nastrojach dopatrzyć się można wyraźnych wpływów wschodnich, gdzie **ostrze radykalizmu wśród mas skierowało się nietylko przeciw t. zw. klasom posiadającym, ale również i to bardzo jaskrawie przeciw inteligencji.** Hasła tego rodzaju nie przyjęły się na naszym gruncie i mogły utrzymać się na nim jedynie efemerycznie.

Tembardziej na baczną uwagę zasługuje zjawisko, ktore musiał zauważyć każdy, kto bardziej szeroko stykał się z życiem społecznem wsi, nabierającem z roku na rok coraz bardziej wyrazistego i samodzielnego charakteru. Jeżeli mówimy o samodzielności, to sądzę, chęć eliminacji elementu inteligencji uznać należy za pewnego rodzaju tej samodzielności wynaturzenie. Trudno przypuścić, żeby dalsze pogłębianie się kastowości, kompletny rozdział pomiędzy światem pracy fizycznej, w tym wypadku chłopskiej wsi a światem inteligencji pracującej mógłby przynieść rezultaty dodatnie. Przeciwnie, takie ułożenie się stosunków doprowadzić musi prędzej czy później do klęski i zwyrodnienia kultury.

Dla skutecznego przeciwdziałania szkodliwemu społecznie zjawisku zastanowić się trzeba nad przyczynami jego powstania. Przyczyny, jak można sądzić, wypływają z różnych źródeł. Jedno, to **błędy poczynione przez samą inteligencję w pracy organizacyjnej na wsi.** Jakże często jedynym celem, motywem działalności „pionierów“ wśród mas wiejskich były widoki na karjerę osobistą. Tego rodzaju „aspiracje“ demaskowały się same przez się i stworzyły stan nieufności, który zwracał się następnie i do wszelkich pocznań przybyszów-inteligentów, ofiarowujących swoje siły do współpracy w dziale budowania przyszłości wsi. Okres sejmowładztwa wraz z właściwemi mu orgjami demagogji przedwyborczej poczynił prawdziwe spustoszenia, burząc na całe lata, będącą dopiero w zarodku, współpracę mas ludowych z t. zw. inteligencją.

Ale obok tych zjawisk najbardziej szczere, bezinteresowno poczynania doprowadzić musiały niejednokrotnie do załamań, rodzących następnie wzajemne rozgoryczenie. Przyczyną tego był ów znany **brak wytrwałości i »słomiany ogień« inteligencji, obcy zupełnie psychice chłopskiej.** Inteligent, w pierwszym okresie swojej działalności na wsi przełamywać musiał długo i wytrwale bierność i nieruchawość otoczenia. Kiedy wreszcie udało mu się to, kiedy przebrnął zwycięsko pierwszy bodaj najtrudniejszy okres, „słomiany ogień“ był już na wygaśnięciu. Teraz właściwie kiedy przychodził czas na właściwą pracę, mającą przed sobą widoki prawdziwego powodzenia, inteligencki przywódca załamywał się i wycofywał, zasypiając tak, jak zasnął Gospodarz z „Wesela“, zawodząc rozpłomieniony zapał Czepca.

Zainteresowanie problemami społecznemi wsi wzrasta z każdym dniem w szeregach młodej inteligencji. Wielu można spotkać kandydatów na przywódców. Ale niewielu na prawdziwych pracowników, których działalność mogłaby pozostawić ślad trwały i istotny. Kto pragnie odegrać twórczą rolę w budowaniu przyszłości wsi, a nie chce, żeby go wieś odepchnęła, uzbroić się musi w dwie cnoty: wytrwałości i bezinteresowności. Inaczej — ani kroku nie posunie się naprzód.

KALENDARZ GŁOSU PODHALA

na rok 1936 w objętości przeszło 200 stron, ilustrowary wielobarwnie, w treści zawierający ciekawe artykuły z życia podhalańskiego, powieści, nowele, wyjdzie z druku dnia 1-go grudnia br. w nakładzia kilkunastu tysięcy egzemplarzy.

Kalendarz Głosu Podhala, zawierać będzie osobny dział ogłoszeń.

Dla Kupców pierwszorzędny pośrednik, przy pomocy którego łatwo trafić do klijenta.

Kolosalny rozwój Gdyni

Gdynia liczy obecnie 75.000 mieszkańców, w tem 68.000 stałych. Wzrost ludności w ciągu ostatnich lat przedstawiał się, jak następuje: 1931 roku 35.500 mieszkańców, 1932 roku — 39.000 mieszkańców, 1933 roku — 49.000 mieszkańców, 1934 roku — 55.000 mieszkańców, liczby te wskazują najlepiej na tempo rozwoju Gdyni.

Instytucje i stowarzyszenia społeczno-opiekuńcze

Według ostatnich obliczeń, w roku ubiegłym istniało w całej Polsce 961 organizacyj i stowarzyszeń społeczno-opiekuńczych, z tego 485 w województwach centralnych, 270 we wschodnich, 59 w zachodnich i 147 w południowych.

Z ogólnej liczby przypada na instytucje, opiekujące się dziećmi i młodzieżą — 224, dorosłymi — 281, ponadto zaś istnieje 456 stowarzyszeń społecznych i opiekuńczych o celach specjalnych.

—o—

Aplikanci adwokaccy podlegają ubezpieczeniu

Ministerstwo opieki społ. wydało zarządzenia w interpretacji przepisów ubezpieczeniowych. Ostatnio powstało wiele wątpliwości, czy ubezpieczeniu społecznemu podlegają aplikanci zawodów prawniczych. Ministerstwo uznało, że aplikanci, którzy nie otrzymują żadnego wynagrodzenia i nie mają ubocznych zajęć, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia według stawki minimalnej (tj. 60 zł. miesięcznie), uiszczanej całkowicie przez pracodawcę. Aplikanci, którzy otrzymują wynagrodzenia, pominni być ubezpieczeni od kwotę, jaką pobierają niezależnie od tego, czy posiadają uboczne zajęcia czy nie. Pozatem rozpatrywano sprawę ubezpieczenia instruktorów wychowania fiz. i przysp wojsk. Ministerstwo uznało, że charakter stosunku instruktorów od ich przełożonych nie jest stosunkiem służbowym, lecz stosunkiem przynależności organizacyjnej, wobec czego instruktorzy są wolni od obowiązku ubezpieczenia.

Prosimy o wyrównanie prenumeraty za III-ci kwartał

Zaległe podatki mieszkaniowe dla nauczycielstwa

Z kół nauczycielskich z b. Kongresówki otrzymaliśmy skargi na lekceważenie przez gminy obowiązku wypłaty dodatków mieszkaniowych dla nauczycielstwa. Gminy nie wypłacają nauczycielstwu tego dodatku od dwóch lat. Tak np. w jednej tylko gminie w powiecie radomskim jedna z gmin nie wypłaciła nauczycielstwu dodatków tych od 27 miesięcy. Należności poszczególnych nauczycieli z tego tytułu od gminy wynoszą po 165—327 zł. Nauczycielstwo zaś mus płacić ze swych funduszów regularnie czynsze, aby nie znaleźć się pod gołem niebem. Pokrzywdzeni oczekują, że wyższe władze zajmą się nareszcie tą sprawą.

Czytajcie „Głos Podhala“

Potrącenie rat Pożyczki Inwestycyjnej przy wypłacie premji

Dalegat do Spraw Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej wydał pouczenie o procedurze wypłacania premji pożyczki. Zgodnie z warunkami zamieszczonemi na odwrotnej stronie świadectw tymczasowych, instytucje upoważnione do wypłacania premji sprawdzą w placówce subskrypcyjnej, czy numer obligacji, na który padła wygrana, był subskrybowany przez okaziciela świadectwa. Premja po stwierdzeniu tożsamości osoby będzie wypłacona przy równoczesnem potrąceniu z wygranej nieopłaconych jeszcze rat Pożyczki Inwestycyjnej.

OSIEROCONE CZYTELNICTWO

musi być ujęte we właściwe formy organizacyjne

Dyskusja publiczna na temat czytelnictwa w Polsce obracała się — jak dotychczas — niestety tylko dokoła projektowanej ustawy o bibljotekach gminnych. Powiadamy: niestety, bowiem przymus organizowania bibljotek, który nie jest tematem naszych rozważań, w najszczęśliwszym wypadku rozwiązałby sprawę finansową.

Równie ważna jest jednak inna strona tej, powiedzmy odrazu, smutnej sprawy. Ani wieś, ani miasto książek w Polsce nie czyta. Nie jest przesadą, jeśli powiemy, że

dobra książka rozchodzi się przeciętnie w dwu do trzech tysięcy egzemplarzy. W państwie o 33-miljonowej ludności!

Jeśli idzie o wieś, to bliższe badania wykazują że łączny nakład t. zw. pism ludowych (mówimy o opłacanych w prenumeracie egzemplarzach) nie przekracza 100 tysięcy egzemplarzy na 21-miljonową ludność wiejską, jeśli nie liczyć prasy katolickiej, wydawanej dla celów specjalnych Nie mówimy już o treści niektórych wydawnictw przeznaczonych dla wsi, treści, która ujęta w drukowane słowo nie tworzy właściwie „literatury“, a ma raczej charakter bezplanowej sensacji, przynoszącej więcej szkody, niż pożytku naszemu czytelnictwu.

Tak więc wypada stwierdzić, że

w Polsce książek nie tylko się nie czyta,

ale i — co znacznie komplikuje zagadnienie — ludzie nie wiedzą co czytać.

Nie wdając się narazie w stronę finansową tej sprawy, zatrzymujemy się nad tem ostatniem zagadnieniem, które — dla ułatwienia — nazwijmy „poradnią i organizacją czytelnictwa“.

Wyobraźmy sobie, że stałby się cud i jakiś filantrop rzuciłby znaczne kapitały na zakup książek w Polsce. Jesteśmy przekonani, że gdyby dysponujący temi kapitałami chcieli głęboko i uczciwie sprawę potraktować, musieliby trzymać pieniądze dość długo bez ruchu, by cała akcja nie skończyła się na wzbogaceniu wydawców bez korzyści dla czytelnika.

Przyjrzyjmy się, jak wygląda rzeczywistość W Polsce mamy tysiące, ba, dziesiątki tysięcy stowarzyszeń — tyle, ilu ludzi chce być prezesami i wiceprezesami. Bardzo wielka ilość tych stowarzyszeń otrzymuje subwencje państwowe lub samorządowe. Każde z nich ma jakąś komórkę „kulturalno-oświatową“, bo sam ten fakt usprawiedliwia niejako istnienie i

świadczyć ma o stopniu pożyteczności stowarzyszenia.

W jednej miejscowości mamy dziesiątki, w większych miastach setki i tysiące stowarzyszeń. Niema mowy o koordynacji działań. Każdy coś robi, czy udaje, że robi w dziedzinie kulkuralno-oświatowej

Z reguły powtarza się następujące zjawisko: zarząd rozpisuje listy do wydawców i zwraca się z apelem do społeczeństwa o nadesłanie „niepotrzebnych książek“, pozatem urządza się zbiórki pieniężne czy książkowe na bibljoteki. Zazwyczaj listy te są bardzo „ideowo“ motywowane. Jest ich już tyle, że wydawcy i poszczególni obywatele dają coś „na odczepne“ i tak powstają bibljoteki.

Można sobie wyobrazić katalogi takich „bibljotek“.

Czy nie jest kwestją bodajże nie mniej palącą od sprawy pieniędzy — organizacja czytelnictwa?

Trzeba zadać pytać, jaki towar na rynek rzucić, zanim się wyda pieniądze.

I to jest zagadnieniem pierwszej wagi tembardziej, że poszczególne gminy — inicjatywą i wysiłkie nielicznych wprawdzie, a niezakłamanych działaczy — i tak wydają sporo pieniędzy na zakup książek. W najlepszym razie przyjeżdżają do większej księgarni i odbywają „naradę“ ze specjalistą w sklepie...

Dana więc sprawa sprowadza się do dwuch tez: 1) likwidacji zbędnych, czy wręcz szkodliwych stowarzyszeń, uprawniających filantropię kulturalno-oświatową za cudze pieniądze; 2) scentralizowania, choćby regjonalnego, akcji organizowania bibljotek stałych i przenośnych.

Urlopy nauczycieli na zjazd pedagogiczny w Krakowie

Ministerstwo oświaty zezwoliło na udzielenie urlopów okolicznościowych nauczycielom szkół ogólno-kształcących i seminarjów, pragnącym wziąść udział w ogólnopolskim zjeździe pedagogicznym od 24 do 26 bm. w Krakowie, o ile względy służbowe na to pozwolą.

Precz z marazmem życiowym!

Obserwując życie naszego Społeczeństwa i jego stosunek do wszelkich przejawów społecznych i państwowych, w których winno się uzewnęcznić właściwe oblicze Jego, czysto, pełne dumy narodowej, czyto radości i zadowolenia z czynów, czyteż w charakterze manifestacyjnych wystąpień masowych, stwierdzić trzeba z bólem serca, że dotąd nie potrafiliśmy, wyrobić w naszych charakterach tej wyrazistości, wystąpień, karnego i licznego manifestowania naszych uczuć i zdolności właściwszej oceny pracy niż ludzi.

Czyż ten przeklęty kryzys osłabił naszą duszę, czyż on starł z naszego oblicza wyrazy radości i uniesień, czy on zmusił nas do zasklepienia się w zaciszach domowych i wydarł nam z piersi wszelką ochotę interesowania się tem, co się dzieje poza naszym domem?

Nie w jednym wypadku możnaby tu odpowiedzieć twierdząco, wiele jest dzisiaj ludzi, których walka o byt jest jedyną myślą i jednym zainteresowaniem. Dla nich musimy mieć wyrozumienie i usprawiedliwienie, gdy nie widzimy na ich obliczu dumy i radości, oraz chęci zainteresowania się tem, co duch czasu stwarza.

Lecz, czy możemy okazać pobłażanie dla wszystkich tych, którym los nie skąpi zbytnio darów z rogu obfitości, a mimo to okazują tyle apatji wśród swojego otoczenia, tyle bierności do wszelkich wzniosłych poczynań, że doprawdy chciałoby się powiedzić: czynicie więcej szkody dla spraw państwowych, czyteż społecznych, szerząc wokół jakoby strach przed zetknięciem się z wszelką nadobowiązkową pracą, niż ci, którym trudniej jest zmienić swój nastrój, gdy twardy los przyziemnymi ich czyni.

Ci wszyscy skarceni podobni są do owych ślimaków, które napotkawszy na swej drodze przeszkodę, chowają błyskawicznie swe rożki i całe swoje ciało do skorupy, aby broń Boże nie narazić się na trudy i nie złożyć poświęcenia w celu opuszczenia skorupy i pójścia śmiałego w wir życia.

Ile uroczystości państwowo-społecznych, ile akademji, ile odczytów, ile sportowych zawodów przemknęło się przed naszemi oczami i zawsze byliśmy świadkami tego samego lenistwa, tej samej opieszałości i karygodnego lekceważenia tych momentów, które działały, działają i będą działać na młode umysły naszej młodzieży w kierunku wychowania państwowego i społecznego. Niedocenianie tych momentów odbija się dzisiaj aż nadto wyraźnie w atmosferze ducha naszych czasów.

Nieobecność starszych na wszelkich obchodach, uroczystościach i imprezach sportowych o charakterze wychowawczym działa ujemnie na duszę młodzieży, gasi w niej wszelki poryw i pragnienie poświęceń dla wspólnej wielkiej Sprawy, gorzej jest, gdy sama młodzież pragnie publicznie wykazać się dorobkiem pracy w jakiejkolwiek bądź dziedzinie, a tu miejsca przeznaczone dla widzów, dla tych, którzy mają doświadczenie wielu lat za sobą, świecą pustkami. Któż ze znajomością rzeczy oceni należycie wysiłek tej młodzieży, któż zapali ją do dalszego doskonalenia się, któż zdopinguje ją do większej ofiarności i sprawności oklaskami i okrzykami zadowolenia?

Starsze pokolenie, na którego barkach ciąży wychowanie młodzieży w duchu państwowym musi koniecznie pamiętać o tych momentach, które w ogólnej budowie Państwa tworzą pod

JÓZEF BIENIEK

Przyszłowice

(Reportaż z krainy snu)

Pewnej nocy, leżąc w błogich objęciach Morfeusza — miałem sen. Och, co to był za sen! Cudny, bajkowy — niezapomniany sen.

Ktoś myślący przeciętnemi kategorjami będzie przypuszczał, że śnił mi się spewnością — worek złota, tłusta posadka, piękna kobieta poza negliżem, lub coś w tym sensie. Otóż nie. Śnił mi się obraz o sto razy droższy niż widok wszystkich skarbów maharadży z Nadir, niż kasjerstwo bogatej instytucji pieniężnej — niż nawet obóz nudystek w Elsinoor, gdzie rajuje 100 missgwiazd z Hollywood, z samą boską Gretą Garbo na czele. Śniła mi się bowiem wieś polska, taka, jaką ją widzę w najgorętszych marzeniach: unowocześniona, uświadomiona, zagospodarowana racjonalnie i postępowo — radosna, szczęśliwa, bujna i piękna.

* * *

Przepoczwarzony najcudowniejszym z cudów — cudem snu z drożnika (mój najnowszy zawód) na światowej sławy reportera najpopularniejszego pisma w Polsce „Głosu Podhala“, siedziałem przy redakcyjnym biurku, w luksusowym „Pałacu Podhalańskiej Prasy“, przeglądając ostatni 16-to stronicowy numer „Gazety Zbójników“, (jedno z pism Podhalańskiego Koncernu Prasowego, organ Związku Podhalańskich Literatów). Czytałem właśnie krótką, nonparelem, podaną notatkę:

— W gminie Przyszłowice, pow. Zbyszyce, woj. Nowosądeckie odbyło onegdaj poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Rolniczego Uniwersytetu. Poświęcenia dokonał wielebny ks S. Potoczek, eksliterat, który przerażony „Powrotem Arymana“ porzucił mało rentowny, a dużo niewdzięczny zawód zapisywacza papieru, poświęcając się stanowi duchownemu.

Wśród reprezentantów Władz zauważyliśmy naszego sędziwego wojewodę-kasztelana Dra M. Łacha, wiceministra oświaty Inż. W. Cyłę, członka Polskiej Akademji Litaratury i prezesa Związku Podhalańskich Literatów p. T. Giewont-Szczecinę, senatora J. Bodzionego, dyrektora Polskiego Instytutu Drogowego Inż. M. Geislera, starostę nowosądeckiego p. F. Ćwikow... Wtej chwili interesującą lekturę przerwał mi naczelny redaktor Podhalańskiego Koncernu Prasowego, mówiąc:

— W związku z notatką o Przyszłowicach pojedziecie obywatelu reporterze do tej wioski i zrobicie nam 300 wierszowy artykuł na temat ogólnego wyglądu siedziby przyszłego chłopskiego uniwerku.

— Rozkaz, obywatelu redaktorze! Już jadę! Prosiłbym tylko o kilka złociszów na drogę! — Z niesamowicie pękatego portfelu potwornie grubego redaktora wyfrunęła pachnąca 50-cio złotówka. Oto jest! Jedźcie! Ale żeby wam nie było po drodze do Dyrka, bo jak się urzniecie | reportaż gotów się rozpłynąć.

* * *

Po półgodzinnej jeździe na redakcyjnym motocyklu doskonałą asfaltową szosą, obsadzoną przecudnie kwitnącemi drzewami owocowemi, zatrzymałem się na grzbiecie płaskiego wzgórza przed tablicą oznajmiającą cel drogi — Przyszłowice. Widać było stąd wioskę całą leżącą w szerokiej misie doliny przeciętej szarym prętem drogi i modrą taśmą rzeki, schowaną w kwitnącą puszczę sadów, najeżoną grotami masztów z których zwisały, niby nici babiego lata, druty anten.

Zostawiwszy motocykl w pierwszym domku udałem się w towarzystwie gospodarza na penetracje Przyszłowic. Idąc — gwarzyliśmy na różne tematy, przyczem mój towarzysz wykazywał wcale nieprzeciętne oczytanie i głęboką znajomość zagadnień tak gospodarczo-ekonomicznych, jak politycznych i społecznych, a nawet nie były mu obce problemy filozoficzne, socjologiczne i t. p. Znał też nieźle literaturę, a po omowie kilku nowości dodał:

— Mam w domu bibljotekę liczącą około 600 tomów. U nas zresztą prawie wszyscy znają swoje księgozbiory, a pozatem korzystają z wypożyczalni bibljotek: gminy i Czytelni T. S. L.

Co zaś do pism, dzienników czy perjodyków to prenumeruję kilka, czywiś-

Ostatnio obiegały po Sączu najfantastyczniejsze pogłoski o zmianach na stanowskach naczelnych w mieście i powiecie. Jak nas z najmiarodajniejszych źródeł informują, pogłoski te były i są z gruntu fałszywe i nie odpowiadają prawdzie.

murówkę, ktorze wytwarzają atmosferę ważnych zagadnień, to starsze pokolenia nie może żałować groszowych wydatków i trochę fizycznego wysiłku, aby pójść tam, gdzie młodość stwarza cuda, gdzie wystawa, że się tak wyrażę, dzieł, sprawności i twórczości nie dla błahych celów, lecz dla chwały Ojczyzny.

Więc zmieńmy się radykalnie, z radością witajmy postęp i twórczy wysiłek, tłumnie manifestujmy uroczyste chwile, bo musimy się stać Narodem pełnym temperamentu i prawdziwego życia. I. J.

Plan rozbudowy Muszyny

Rozwijające się od kilku lat w szybkiem tempie uzdrowisko Muszyna nie posiadało dotychczas planu rozbudowy. Obecnie zarząd miasta przystąpił do sporządzenia planów rozbudowy. Plany te sporządził inż. Krówka z Krynicy.

Zakończenie roku szkolnego w szkole żeńskiej w Podegrodziu

W ubiegłym tygodniu odbyło się zakończenie roku szkolnego w żeńskiej szkole rolniczej w Podegrodziu. W uroczystości wziął udział starosta pow. Dr. Maciej Łach i szereg osób z Nowego Sącza.

Zakaz lotów akrobatycznych nad miastami

W związku z ogłoszeniem jednolitego tekstu prawa lotniczego, wydano przypomnienia o stosowaniu środków ostrożności przy przelotach nad osiedlami ludzkiemi. Bezwzględnie zakazane jest urządzanie lotów akrobatycznych nad miastami.

Czytajcie Głos Podhala!

W sobotę 19 października b. r. przeniesienie zwłok ś. p. Ministra Bronisława Pierackiego do Mauzoleum W NOWYM SĄCZU

W sobotę (19 b. m.) odbędzie się w Nowym Sączu uroczystość przeniesienia trumny śp. ministra Bronisława Pierackiego z tymczasowego grobowca do mauzoleum na starym cmentarzu, położonym w centrum miasta.

Po przeniesieniu trumny odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Domu Strzeleckiego im. ś. p. gen. Bronisława Pierackiego.

Program uroczystości przedstawia się następująco:

W piątek, to znaczy w przeddzień uroczystości odbędzie się w sali Sokoła Uroczysta Akademja ku czci śp. Zmarłego. Akademja odbędzie się o godzinie 17.30.

W sobotę o godzinie 9.30 przedpołudniem nastąpi przyjazd Rządu z Warszawy specjalnym pociągiem. Następnie odbędzie się w kaplicy na starym cmentarzu Msza św. Żałobna celebrowana przez ks. biskupa dra Lisowskiego, ordynarjusza djecezji tarnowskiej, poczem nastąpi przeniesienie zwłok z kaplicy do Mauzoleum. Po przeniesieniu zwłok, w którem weźmie udział Rząd, uda się Rząd i delegacje do budującego się przy ul. Batorego Domu Strzeleckiego im. Bronisława Pierackiego, gdzie odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego. Po tych uroczystościach Rząd odjedzie do Warszawy.

Rożnów otrzymuje agencję pocztową

Z dniem 10 października b. r. zostało zwinięte pośrednictwo pocztowe w Rożnowie poczta Zbyszyce (w powiecie nowosądeckim) a w jego miejsce uruchomiona została z dniem 11 października w Rożnowie. Agencja ta będzie połączona z urzędem pocztowym w Nowym Sączu.

Do miejscowego okręgu doręczeń nowozałożonej agencji w Rożnowie, włączono gromadę Rożnów. Do zamiejscowego okręgu doręczeń natomiast włączono gromady: Roztoka, Radajowice, Podole, Bartkowa i Posadowa.

Nowy Prezes Związku Legjonistów W NOWYM SĄCZU

W ubiegłą niedzielę pod przewodnictwem p. Płk. Służewskiego delegata Okręgowego Związku w Krakowie odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Oddziału Związku Legjonistów w Nowym Sączu.

Zebranie z powodu rezygnacji p. R. Dworzaka dokonało jednogłośnie wyboru nowego Prezesa, którym został poseł na Sejm p. J. Łobodziński.

Nowy Prezes Związku Legjonistów w Nowym Sączu jako młody chłopiec 16-to letni wstąpił 18 sierpnia 1914 r. do Legjonów i służył w V. Baonie I. Brygady J. Piłsudskiego. W 1915 r. na froncie wołyńskim zostaje ciężko ranny, wskutek czego jest obecnie inwalidą wojennym.



Poseł Jan Łobodziński w mundurze legjonisty

W latach 1916—1919 kończy w krakowskiej Akademji szkołę handlową i kurs dla kierowników sklepów Kółek rolniczych.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej bierze czynny udział w Komitecie Obrony Narodowej, od 1919 do 1925 r. pracuje w organizacjach rolniczych i spółdzielczych.

Przez szereg lat prowadził Spółdzielnie Inwalidzką. Od 14 lat bierze czynny i wybitny udział w pracy na terenie Związku Inwalidów, gdzie od 1922 r jest członkiem Zarządu Głównego, a od 6 lat zastępca prezesa Zarządu Okręgowego w Krakowie.

P. J. Łobodziński roku zeszłogo obchodził jubileusz 10-cio letniej pracy na stanowisku prezesa Powiatowego Koła Związku Inwalidów w Nowym Sączu, dla rozwoju którego położył olbrzymie zasługi. Od 8 lat zasiada w trzech z kolei kadencjach w Radzie Miejskiej w Nowym Sączu.

Bierze również czynny udział w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

W roku 1934 po śmierci ś. p. J. Smulikowskim wszedł do Sejmu.

Obecnie wybrany został poraz drugi posłem na Sejm jako reprezentant Podhala.

Poseł J. Łobodziński odznaczony jest Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Legjonowym.

KRONIKA

KALENDARZYK

21 Poniedz., Urszuli p.
22 Wtorek, Korduli
23 Środa, Jana Kap.
24 Czwartek, Rafała Arch.
25 Piątek, Kryspina
26 Sobota, Ewarysta
27 Niedziela, Chryst. Kr.

—O—

Osobiste. Dyrektorem Ubezpieczalni Społecznej w Nowym Sączu mianowany został Mgr. Aleksander Świca.

Wycieczkę na Sowiniec do Krakowa organizuje Oddział Powiatowy Związku Straży Pożarnych w Nowym Sączu. Wycieczkę poprowadzi prezes Zarządu Powiatu Dr. M. Łach starosta powiatowy. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 20 października br. biuro Oddziału Powiatowego Związku Straży Po

cie na pierwszym miejscu „Głos Podhala“, w którym — nawiasem mówiąc — zakochany jestem niczem nadobne czytelniczki w głosie... Kiepury. Zwłaszcza zaś tygodniowy dodatek G. P. — głos literacko-artystyczny i naukowy budzi we mnie wprost orgję zachwytu. Weszliśmy w wieś. Obskoczyły nas uszeregowane wzdłuż drogi domki — schludne, dostatnie, miło. Poprzez otwarte ich okna buchnął gwar, śmiech, śpiew i muzyka głośników. Zdawało się, że z każdych drzwi, z każdego okna sypie się obfitą strugą szczęście w szczęśliwy wiosną świat rozośmiany ciepłym płomieniem majowego słońca, przerażony wonią cudowną, płynącą z rozkwitłych sadów, z ogrodów i grządek pełnych pysznego kwiecia.

Pierwszym z bardziej okazałych budynków był gmach szkoły powszechnej. Za nią szła Koedukacyjna Szkoła Rolnicza, a dalej olbrzymi stadjon sportowy, na którym wiejska drużyna lekkoatletyczna trenowała przed wyjazdem na zawody z identycznemi drużynami w Niemczech. Za boiskiem stał przepiękny w podhalańskim stylu Dom Ludowy tonący w powodzi zieleni i kwiatów.

— Ten dom — ozwał się mój towarzysz — stanął w przeciągu roku wysiłkiem wspólnym całej gromady. W nim koncentruje się całe kulturalnooświatowe i rozrywkowe życie naszej wioski. Ale idziemy dalej! Oto garaż z sześcioma autobusami — własność chłopskiej spółki handlowo-eksportowej.

U wrót garażu łaziła dumnie gęśmatka, z trójką młodych. W tej chwili, niewiem dlaczego, przyszła mi na myśl żona naczelnego redaktora wodząca codzień też trójkę swoich, z góralska ubranych pociech ulicami podhalańskiego „verku«.

Niemal „ramię przy ramieniu kolegował“ z garażem większy kompleks zabudowań rzeźni, chłodni i bekoniarni — też własność chłopskiej Spółki Handlowo-Eksportowej.

Minąwszy mocno ponury przybytek świńskiej śmierci i ludzkiego żarcia dostaliśmy się w orbitę potężnej wrzawy, huku i gwaru. W tym momencie pojaśniały oczy mego towarzysza, a z ust jego poczęły sypać się mocne jasne słowa pełne radości wiary i dumy:

— Buduje się nasza wszechnica, buduje! Stąd, da Bóg, w niedalekiej przyszłości emanować będzie na całą chłopską polskę wiedza. Skończy się wreszcie to krzywdzące nas gadanie i pisanie o „ciemnych masach chłopskich«. Tu dokończymy wyrębywać należne nam w państwie i społeczeństwie miejsce; tu odrodzimy się i dojdziemy swoich praw. — W trakcie tego doszliśmy na miejsce budowy. Zajęte tu było około 500 bezrobotnych, sami — jak twierdził mój przewodnik — komornicy, egzekutorzy, policjanci, a nawet adwokaci i urzędnicy organów sprawiedliwości. Tych panów zredukowało z intratnych posad ogromne podniesienie się poziomu oświaty, religji, moralności i dobrobytu na wsi. Oni też jedni chyba nie mają powodów do zachwycania się tą duchową i materjalną regeneracją chłopa.

Od budowy poczynał się odcinek Przyszłowickich interesów. Był tu: „Sklep Kółka Rolniczego“, „Spółdzielnia Mleczarska i Jajczarska“, „Sklep Spółki Chłopskiej«, »Spółdzielnia Handlowa Koła Gospodyń“, „Młyn Parowy“ i w. in., a wszystko dobrze i bogato zagospodarowane, świetnie prosperujące, o wprost luksusowym i estetycznym wyglądzie.

— Jakim do djabła cudem — pytam — doszliście obywatele do tak wspaniałych rzeczy?

— Jakim cudem, pytacie obywatelu reporterze? Cudem silnej organizacji zawodowej, cudem zorganizowania każdej gałęzi naszej produkcji, cudem zracjonalizowania i unowocześnienia sposobów gospodarowania, a przedewszystkiem cudem oświaty.

Jeżeli zaś chodzi o środki finansowe to poza dochodami z wzorowo i postępowo prowadzonej gospodarki i ze sadów — otrzymujemy rokrocznie wielkie sumy od letników. O, właśnie wstępujemy w nasz sezam' — dzielnicę willową. Te kilka domów będących własnością gminy daje nam co roku po parę tysięcy czystego zysku. To zaś pozwoliło nam ostatnio skanalizować wieś, zaprowadzić wodociągi i zainstalować prawie w każdym domu elektrykę.

żarnej w Nowym Sączu (pow. instr. pożarnictwa p. Kazimierz Małyska). Przejazd koleją do Krakowa i zpowrotem z dojazdem autobusami na Sowiniec, kosztem przewodników i datkiem na budowę kopca wynosi 7·80 zł.

Od Wydawnictwa. Z dniem 15-go października br. otwarty został w Zakopanem Oddział „Głosu Podhala", który mieści się przy ul. Nowotarskiej l. 4, tel. 645. Kierownikiem Oddziału zakopiańskiego Głosu Podhala jest red. Edward Gonerko. Godziny urzędowe Oddziału codziennie od 11—13 przedpołudniem i od 16—18 po południu. W sprawach związanych z naszem Wydawnictwem na terenie Zakopanego prosimy zwracać się zatem do p. red. E. Gonerki.

Wystawa egzotyczna malarska braci Teslarów otwarta została w niedzielę 13 bm. w sali Sodalicji Marjańskiej przy ul. św. Ducha. Wystawa budzi ogromne zainteresowanie i jest tłumnie odwiedzana. Na eksponaty wystawy złożyły się obrazy przedstawiające egzotyczną przyrodę Afryki, oraz pejzaże z Francji, Hiszpanji i Portugalji. Wystawa otwarta jest codziennie a dochód z niej przeznaczony jest na cele Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Zew Gór nr. 15 czasopisma Zrzeszenia Młodzieży Szkół Średnich w N. Sączu wyszedł z druku w dniu 15 bm. Numer ten zawiera szereg niezmiernie interesujących artykułów, nowel i poezji pióra uczniów i uczenic szkół średnich. Ozdobiony drzeworytami i linorytami, robi bardzo miłe wrażenie.

Co słychać w Polsce?

Ministrem spraw wewnętrznych w nowoutworzonym Rządzie został wojewoda Krakowski Władysław Raczkiewicz.

Wicewojewodą Krakowskim został p. Piotr Małaszyński, naczelnik Wydziału społeczno-politycznego w województwie Krakowskiem.

Stan szpitalnictwa w Polsce. Według ostatnich obliczeń, w Polsce istnieje 676 szpitali, z tego 60 w Warszawie, 233 w województwach centralnych, 176 w zachodnich, 111 w południowych i 96 w wschodnich. Liczba łóżek w szpitalach wynosi ogółem 69.083, z czego na Warszawę przypada 7.202 łóżek, na województwa centralne 19.452, na południowe 14.693, da zachodnie 24.065 i na wschodnie 4.671. Przeciętnie na 10.000 mieszkańców przypada w Polsce 20,9 łóżek szpitalnych. Największa stosunkowo liczba łóżek znajduje się w Warszawie, mianowicie 60 na 10.000 mieszkańców, dalej w województwach zachodnich — 51,8 na 10.000 mieszkańców, w południowych 16,7, w centralnych 14,6, we wschodnich 8,1 łóżek na 10.000 mieszkańców.

Na tym odcinku godnym uwagi, ze względu na monumentalność i estetyczny wygląd były: „Dom Wypoczynkowy Związku Skołatanych Dyplomatów i Polityków", (którym wciąż wyłażące szydło z worka pokul dotkliwie nerwy.) kolonja Prafomanów „Parnas" względnie dwie tejże kolonji wille: „Pegaz" i „Bukiet Fiołków" (od fiołka we łbie) oraz „Dom Złudzeń" kolonja dziewic mających nadzieję wyjść zamąż, czzli — jak to złośliwie powiedział mój cicerone — kolonja sześdziesięcioletnich dwudziestolatek.

W pewnym momencie — już po minięciu magazynu niewyeksploatowanej cnoty — z poza zakrętu drogi i ustnej koronki dojżałem krzyczący czernią liter na binbej ścianie napis: „Łaźnia". W tej chwili zachwyt mój doszedł punktu kulminacyjnego. Łaźnia! O, Boże! — urosła moja umorusana w reporterskich zlewach dusza. I dziwnie ciepła fala płynąca z kranów radości zalała moje rozebrane tkliwością serce. A prysznic szczęścia buchnął we mnie z taką siłą, że aż.. obudziłem się.

Poświęcenie rzym.-kat. kościoła W Łabowej

Poświęcenie rzymsko-kat. kościoła w Łabowej odbędzie się w niedzielę 20 w obecności Władz Delegacji. Poświęcenia dokona ks. biskup dr. Lisowski.

Święto tężyzny i mocy

(R. M.) Ubiegłej niedzieli odbyło się w Nowym Sączu, wobec licznie zgromadzonych widzów święto sportowe powiatu nowosądeckiego.

Całą akcją święta, kierował komendant pow. P. W. i W. F. ppor. Roman Somogyi. Pomocą w zawodach sportowych służyli członkowie Podokręgu Lekkoatletycznego, w charakterze sędziów, w osobach pp. Mazurkiewiczówny i Tobiasza.

Uroczystość zaczęła się Mszą św. w kościele parafjalnym, skąd oddziały p. w. przemaszerowały na boisko Jordanówka, gdzie wobec miejscowych Władz z starostą pow. Drem Łachem na czele, po uroczystem podniesieniu Flagi Narodowej i odegraniu Hymnu przez orkiestrę gimnazjalną, przemówił prof. Fr. Hanula.

W biegu kolarskim o mistrzostwo Nowego Sącza na trasie N. Sącz — St. Sącz — Gołkowice —Podegrodzie— Chełmiec — Nowy Sącz (32 klm.) zajął pierwsze miejsce Jan Górowski (60 min.), drugie Jan Szyszka (65 min.), trzecie Szafraniec (70 min.) ze Związku Kolarskiego, którego orędownikiem był śp. Janus, fundator nagrody przechodniej (puharu).

Najwięcej zainteresowania wśród publiczności wywołał turniej byskawicznej siatkówki, którego finał odbędzie się we czwartek b. tyg.

Na pierwszy plan ze wszystkich zawodników wybija się uczeń gimnazjalny Marmon, który swą budową rokuje piękne nadzieje na zdolnego wielobójcę.

Poszczególne wyniki zawodów przedstawiają się następująco: Bieg 100 m. 1) Halke (gimn.) 12.3, 2) Marmon (gim.) 12.5, 3) Banaś (gim.) 12.6. Skok w zwyż o oznakę PZLA: 135 cm. Skok w dal 1) Halke 5.76, 2) Marmon 5.55, 3) Choma 5.09. Kula 7 i 1|4 kg. 1) Schmidt 9.98 m. prawą ręką 11 m. (Sokół. Rzut granatem 60 m. (Halke).

* * *

W międzyczasie odbyły się pod kierownictwem ob. kom. Komorka na strzelnicy małokalibrowej zawody strzeleckie o mistrzowstwo III kl., urządzone przez Polski Związek Strzelnictwa Sportowego i Powiatową Komisję Porozumiewawczo-Strzelecko-Łuczną.

Poszczególne wyniki zawodów przedstawiają się następująco: 1) Strzelecki Klub Sportowy (937 punkt.), 2) Kolejowe Przysposobienie Wojskowe (893 punkt.), Związek Oficerów Rezerwy (860 punkt.), 4) Wojskowy Klub Sportowy (787 punkt.), 5) Pocztowo Przysposobienie Wojskowe (783 punkt.), 6) Rodzina Wojskowa (774 punkt).

Zw. Rezerwistów nie brał udziału w zawodach.

Zatem pierwsze miejsce w ogólnej punktacji zajął Związek Strzelecki, wykazując tem najlepsze opanowanie strzelectwa sportowego.

W indywidualnej punktacji okazał się najlepszy ob. Tadeusz Sadkowski z Z. S., uzyskując 195 punktów.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

I. Km. 738|34. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu Rew. I. Józef Maresz, mający kancelarję w Nowym Sączu Rynek 11 na podstawie art. 676 i 679 kpc., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3-go grudnia 1935 o godzinie 9 rano w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu w biurze Nr. 31, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Józefa Wolfa Schreibera i Feigli ze Schlachetów Schreiberowej w Nowym Sączu nieruchomości lwh. 261 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz obj. zobowiązanych po połowie własne.

Realność ta składa się z pbud. lk. 27 o powierzchni 302 sążni kw. Na parceli tej stoi budynek parterowy, murowany. mieszczący parowy zakład kąpielowy. Od strony wschodniej powyższego budynku, przybudowano kotłownię. Na całą szerokość domu tj. 12·40 mtr. długości, od strony południowej przybudowaną jest weranda z pruskich ścianek. W kotłowni znajduje się kocioł parowy, cylindrowy, wolno stojący, na 5 atmosfer, pompa ssąco tłocząca z armaturą i rurociągiem. Nad strope m kotłowni, na dźwigarach żelaznych umieszczone są zbiorniki żelazne. W podwórzu znajduje się oficyna parterowa murowana. Weranda żelazna u wejścia do oficyny z posadzką betonową, kurnik z desek zbity, kryty blachą na podmurowaniu. Studnia 2.00 mtr. średnicy 5 mtr. głęboka — wymurowana cegłą. Szopa z desek kryta dachówką, od ulicy ściana murowana. Ogrodzenie ze sztachet obrzynanych od ulicy Tarnowskiej i ze siatki drucianej od ul. Młyńskiej z bramą wjazdową.

Realność ta ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Okręgowym — Urząd ksiąg Gruntowych w Nowym Sączu.

Realność ta oszacowaną została na kwotę zł. 32.283, cena zaś wywołania wynosi kwotę zł. 21.522.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.288·30.

Każdy licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu. nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych,aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji, pod rygorem utraty możego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu. Komornik.

Nie szczędźcie datków na kopiec Marszałkowi!

Km. 596|35. Komornik Sądu grodzkiego w Bieczu Wacław Schindler mający kancelarję w Bieczu przy ul. Kolejowej na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 października 1935 o godzinie 8 rano w Bieczu na targu odbędzie się licytacja ruchomości należących do p. Marji Hr. Sobańskiej w Zagorzanach składających się: z 3 aparatów telefonicznych, 2 dubeltówek, sztuca, maszyny do pisania „Remington", 26 obrazów, stołu dużego w jadalni ciemno politurowanego, z 6 foteli, kredensu dużego czarnego, 3 tacy srebrnych, 4 samowarów srebnych, 4 cukiernic srebnych, 2 czajników srebnych, 12 krzeseł, szafy dużej dębowej, lustra dużego, szafy dużej dębowej, obrazu dużego okrągłego olejnego, z limuzyny „Six Citroen" 6 cyl. 6 osobowe, 2 powozów i 6 krów czarno z białem, na rzecz wierzyciela p. Józefa Tuuba w Skole.

Oszacowanie nastąpi przy sprzedaży ruchomości.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji i w miejscu i w czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

I. Km. 1280|35. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu Rewiru I. zamieszkały w Nowym Sączu Rynek 11 na mocy art. 602, 603, 604 kpc. ogłasza, że w dniu 4 listopada 1935 r. o godzinie 12 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Nowym Sączu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się: 1) 200 szt. kos kutych „westfalskie", 2) 50 szt. szczotek ryżowych ręcznych wielkości, 3) 20 szt. mioteł ryżowych, 4) 20 szt. pendzli do bielenia, 5) 25 szt. łopat żelaznych bez trzonów, 6) 25 szt. zgrzebeł blaszanych, 7) 17 szt. paczek węzeł woskowych do uli, 8) 20 szt. siekier, 9) 40 szt. motyczek, 10) 20 szt. łopatek kuchennych, 11) 40 szt. łańcuchów różnej długości, 12) 2 szt. puszek aluminjowych. 13) 80 kg. podków, 14) 100 szt. osełek, 15) 5 kg. ziarnika, 16) 100 kg. końskiego zębu, 17) 100 kg. sardeli, 18) 50 kg. buraków cukrowych (nasienie) oszacowanych na kwotę 1265 zł. 50 gr. na zaspokojenia wierzytelności F-my Nitsche i Ska w Poznaniu.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji. Komornik.

Km. 1120, 1133|35. Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej Adam Garczyński mający kancelarję w Limanowej ul. J. Piłsudskiego, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 listopada 1935 r. o godzinie 8 w Limanowej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Abuscha i Rosy Sternów, a składających się z: jegaru ściennego wahadłowego, dużego, starego, idącego w szafce jasnej dębowej, maszyny do szycia „Kayser" pierścieniowej, Nr. 774955 nożnej, w dobrym stanie, kasy ogniotrwałej marki „Wiener Cassen Fabrick", małej, 4 lichtarzy srebrnych i świecznika dużego czteroramiennego, srebrnego, kredensu czteroskrzydłowego, oszklonego, ozdobnie wykonanego z twardego drzewa, fornirowanego, 14 książek w języku żydowskim dużych, w skórzanych oprawach, b. zniszczonych, 73 książek w języku żydowskim, różnych formatów, oprawnych w skórę i płótno, 6 krzeseł czarno politurowanych, wyścielanych skórą, z wysokiemi oparciami, sypialni składającej się z: 2 szaf, 2 łóżek 2 szafek nocnych, 1 psyche z jasnego twardego drzewa, fornirowanej, b. ozdobnie wykonanej, w dobrym stanie, futra damskiego z baranków perskich, starego, podniszczonego, zegarka damskiego na rękę, złotego, z bransoletką marki „Vicke Came", srebra stołowego: 12 łyżek, 12 widelców, 9 noży, 12 łyżeczek, 1 chochli, torebki damskiej srebrnej, papierośnicy srebrnej męskiej, zegarka damskiego złotego, z 3 brylancikami Nr. 108 z długim złotym łańcuszkiem, lampy elektrycznej z różową ampią, lampy elektrycznej na 3 światła, z umbrami z matowego szkła,

Zegar ścienny został oszacowany na kwotę 50 zł. reszta ruchomości zostanie oszacowaną przed licytacją przez biegłych.

Ruchomości powyższe, można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie, wyżej oznaczonym. Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu